Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 „	Zł. 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 „	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50		1/16 „	Zł. 15·—
			1/32 „	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 26 czerwca 1931 r. Nr. 25.

Dr I. Schwarzbart.

Ogólny sjonizm na rozstajnych drogach.

Późno, lecz może nie za późno! Zżarty i rozdarty, silny w swych częściach, a bezwładny jako całość, dumny ze swych zasług, przejęty wolą ale bez energji, zrywa się obecnie ogólny sjonizm, w ostatniej niemal chwili z poniewierki, aby stanąć „na równe nogi".

Do wszystkich tych, którzy z łezką współczucia, albo z ukrytą radością śpiewają ogólnemu sjonizmowi pieśń zgonu, zawołać pragnie matka ruchu sjońskiego z trybuny światowej Konferencji w Bazylei donośnie: pragnę działać, więc żyję.

Czy nie będzie za późno? Spadkobiercy ogólnego sjonizmu czekają już niecierpliwie. Czy Światowa Konferencja ogólnych sjonistów, rozpoczynająca swoje obrady w Bazylei 29 czerwca będzie początkiem odrodzenia ogólnego sjonizmu, czy też końcem jego rozkładu i jego pieśnią łabędzią?

Jeśliby rzeczywiście ogólny sjonizm miał być przeżytkiem, to byłby czas, aby jako odrębna organizacja ustąpił z areny.

Jeśli jednak pojęcie „Ogólny sjonizm" nie jest pustym dźwiękiem, lecz oznacza program, ideę, funkcję, to trzeba wytężyć wszystkie siły, aby naprawić to, co zniszczyła wieloletnia inercja, karygodna obojętność czołowych przywódców ogólnego sjonizmu, ich beztroska o ruch młodzieży, a wreszcie wybujałe ambicje podpułkowników i pułkowników.

Organizacja nie jest celem. Jest ona tylko środkiem. Musi ona mieć sens i rację istnienia. Twierdzę właśnie, że ogólny sjonizm jest programem, jest ideą, jest funkcją i misją i dlatego uważam, że zjednoczona i trwała organizacja jest potrzebną, aby w zwartym froncie funkcję spełnić.

Co więcej. Twierdzę, że bez wypełnienia tej funkcji jako czynnika harmonji i syntezy, czynnika łączenia poprzez walkę, nie będzie możliwem ani osiągnięcie wewnętrznego, ani zrealizowanie zewnętrznego celu sjonizmu.

Ogólny sjonizm jest bowiem wykonawcą testamentu dziejów naszych, nauki płynącej z historjozofji naszej nauki, która powiada, że zjednoczenie Narodu, jego woli wyzwolenia, zdeptanie tych sił, które z jednego Narodu stworzyły poprzez wieki wiele społeczności żydowskich — jest rzeczą nieodzowną. Tej funkcji spełnić nie może żadna federacja w sjonizmie, żadna frakcja, tylko ogólny sjonizm. Ale także cel zewnętrzny sjonizmu będzie nieosiągalny, jeśli przy odbudowie Erec Izrael nie będzie działać myśl ogólno-narodowa, jako motor działania. Walka klas w czasie budowania wszystkiego z niczego, musi nas rozbić w puch. Ideały stanowe muszą doprowadzić do powtórzenia się groźnych wypadków z zamierzchłych dziejów naszego Państwa samodzielnego. Pokonać je może i wprzęgnąć do służby narodowej tylko ogólny sjonizm. Nasza sytuacja jest zupełnie wyjątkowa. Brak nam bowiem objektywnych podstaw bytu niepodległego. Stronnictwa normalnych narodów walczą o nadbudowę, my na razie o fundamenty, o fundamenty wspólne dla wszystkich twórczych części narodu. I dlatego tylko wtedy zdołamy fundamenty zdobyć i oczyścić chwasty przeszłości, o ile nad koterjami partyjnemi górować będzie wszechwładnie ogólna myśl narodowa przy pracy codziennej, a jej wyrazem jest znowu tylko ogólny sjonizm.

Dlatego też dążyć do jego odrodzenia nie jest chimerą, a jeśliby miała okazać się chimerą, oznaczałoby to, że jesteśmy niezdolni do odrodzenia bytu narodowego i że nieodwołalnie jako Naród idziemy w rozsypkę.

Ogólny sjonizm zabijają dwie rzeczy: brak wiary w naszych własnych szeregach we funkcję historyczną ogólnego sjonizmu i brak karnej, zjednoczonej organizacji.

Brak wiary doprowadził w konsekwencji do zupełnego zaniedbania zagadnienia młodzieży naszej. Poców bowiem dbać o wychowanie młodzieży ogólno-sjońskiej, skoro się nie wierzy w ogólny sjonizm?

Popieraliśmy zawsze organizacje młodzieży, jak Szomer Cair, Blau-Weiss, Wandervogel, nawet wtedy, gdy organizacje te swą ideologją odbiegły w kierunku djametralnie przeciwnym naszej ideologji. Trzeba wszak było symulować istnienie. Przeto popieraliśmy. I tak długo obce nam kierunki ssały soki żywotne z nas, aż sami uschliśmy jak szkielet. A teraz dzieci ogólnego sjonizmu powiadają: Matka staruszka niech zginie.

Przeciwko tym głosom zrywamy się do protestu i chcemy wykazać, że ogólny sjonizm nie jest ani stary, ani zwiędły, lecz zdolny do życia i twórczości.

Brak wspólnej organizacji doprowadził ruch ogólno-sjoński do niebywałego zróżnicowania, do takiego przerostu partykularyzmów, że pozostały z nas wprawdzie i ręce i nogi i tułów, ale wszystko z osobna — oddzielnie.

Powiadają jedni: jeśli są różnice zdań, to nie można ich usunąć we wspólnej organizacji, gdyż organizacja ma tylko wtedy rację bytu, gdy opiera się na jedności zdań, na wspólności programu.

Zgoda. Twierdzę jednak właśnie, że istnieje zasadniczy program, który nas wszystkich może połączyć. Jeśli powstały z biegiem czasu rozbieżności, sięgające tak dalece od siebie, jak ideologja brith szalomu i rewizjonizmu, to tylko dlatego, że drugorzędne różnice co do taktyki wyolbrzymiły się z powodu braku wspólnej organizacji, w którejby przez wzajemną wymianę myśli różnice te zostały co najmniej złagodzone. W każdej większej organizacji są różnice zdań. Jeśli jednak organizacja opanowaną jest wolą służenia wspólnej sprawie, to z tej świadomości wypływa dobrowolna, nie mechaniczna dyscyplina, która skłania mniejszość do poddania się większości bez uszczuplenia praw mniejszości do walki o uzyskanie większości. W rozbitej organizacji tej świadomości brak i wtedy każda różnica urasta do znaczenia zasadniczego światopoglądu.

Jeśliby prawdą było, jak twierdzą niektórzy, że organizacja ogólno-sjońska tylko dlatego utrzymać się może, bo w niej pomieścić się może autonomicznie każdy pogląd bez rygoru i dyscypliny, to w takim razie taka organizacja jest organizacją dezorganizacji i wtedy dziwić się nie można, że siła bojowa takiej organizacji spadać musi do zera, a jej części muszą się wzajemnie niwelować.

Dziś proces rozbicia ogólnego sjonizmu doszedł już tak daleko, że istotnie trudno stworzyć taką organizację, w którejby Hugo Bergman znajdował się razem z Żabotyńskim i dlatego też nie rozchodzi się w tej chwili o to, aby w mig, na jednej konferencji, rewolucyjnie odrobić to, co psuło się przez kilkanaście lat. Zadanie pierwszej Światowej Konferencji ogólno-sjońskiej leży w tem, aby przywrócić ogólnym sjonistom wiarę w ich funkcję w obrębie ruchu sjonistycznego, ująć zasadnicze, wspólne punkty programu jako łącznik działania dla nowej organizacji, możliwie szerokiej, lecz łączącej tylko te elementy, które czują łączność ze sobą. Z tego ośrodka wyjdzie propaganda, która z biegiem czasu może skrajne skrzydła ogólnego sjonizmu zbliżyć do naszego centrum i stworzyć jedną potężną organizację ogólno-sjońską. Przez utworzenie wspólnej organizacji powstanie organ, który czuwać będzie nad koordynowaniem działania, a takiego organu dotąd nam brak. Organizacja nowa solidarnie będzie wpływać na bieg naszej polityki, na politykę kolonizacyjną, wychowanie i organizowanie własnej młodzieży, której da busolę i cel narodowy, społeczny i polityczny.

Klasycznym przykładem rozkładu ogólnego sjonizmu jest sjonizm niemiecki. Od wielu lat lewicują oni i zamiast wyciągnąć jasne konsekwencje ze swej ideologji i przyłączyć się do umiarkowanej lewicy, utrzymuje fikcję ogólnego sjonizmu „linkes Zentrum". Ponieważ składa się z jednostek wartościowych, przeto wybija piętno na ogólnym sjonizmie i zarażą go swoją fikcją. Skutek jest widoczny przy obecnych wyborach na Kongres. Na dziewięć mandatów blok lewicowy uzyskał 3 mandaty, Mizrachi 2, rewizjoniści 1, radykali 1, a „czyści" ogólni sjoniści, twierdzący o sobie, że są filarem ruchu — aż 2 mandaty na dziewięć.

To jest ostrzeżenie! Po tej linji nieuchronnie staczać się będzie ogólny sjonizm wszędzie, jeśli nie zerwie z bezosobowością, jeśli zechce być „Liebkind" u lewicy, u tej lewicy, która sprężystością swojej organizacji może nam służyć za wzór. Najwybitniejsi ogólni sjoniści Weizman, Sokołow, Uszyszkin i inni, co oni dotąd zrobili dla wzmocnienia i utrwalenia się tego obozu, z którego wyszli i do którego należą. Nic! Członkowie naczelnej Egzekutywy, należący do federacji, dbają równocze-

śnie o rozwój swego stronnictwa, tylko ogólni sjoniści boją się angażować w pracy dla ogólnego sjonizmu.

Temu stanowi trzeba kres położyć. Trzeba zerwać ze złudzeniami. Albo ogólny sjonizm zachowa obecną formę dezorganizacji i zginie, a z nim razem zawali się główny filar gmachu sjońskiego, albo też ogólny sjonizm chce się dźwignąć z prostracji i spełnić swoje zadanie, to w takim razie musi złączyć się w jedną zwartą organizację.

Trzeciej drogi niema.

Światowa Konferencja ogólno-sjońska w Bazylei ma dać na to odpowiedź, którą drogę ogólny sjonizm obierze: **zagłady swej czy odrodzenia.**

Za czyich rządów zakupiono autobusy miejskie?

W nrze 25 „Hasła", w artykule pod nagłówkiem „Panowie cynicy prostują", stara się autor odnośnego artykułu skonstruować jakiś związek między „tragicznem kupnem" autobusów miejskich a poprzednią Radą, która wydelegowała dwóch sjonistów do Magistratu.

Istnieje pewna mentalność, która nie mając ani zrozumienia, ani uszanowania dla uczciwej męskiej ręki, zna tylko palce, dla których niema innego przeznaczenia, jak „maczanie ich w sosie", przyczem palce drobnieją na „paluszki", które z wrodzonem zamiłowaniem „brukają się" w „cuchnących sosach". A że każdy sądzi według siebie, przeto mentalność, skąpana wyżej nosa w tych pachnących „sosach", do wszystkiego i do wszystkich przykłada miarę swych „paluszków", gdyż straciła już normalny zmysł powonienia i normalną bystrość wzroku, umiejącą odróżnić brud „paluszków", gmerających w różnych „sosach" od uczciwych rąk, dbałych o swą czystość.

Z tą mentalnością trudno walczyć. Trudno ze ślepym mówić o kolorach, trudno od istoty pozbawionej zmysłu powonienia żądać, by odróżniała dobre zapachy od kiepskich.

Dla mentalności „paluszkowej" mamy tylko milczenie — pogardy.

Nie mamy też wcale zamiaru polemizować z „Hasłem" i zajmować się bliżej metodami uprawianej przez ten organ żurnalistyki. Na to szkoda poprostu czasu, a zdrowa i niezależna opinja publiczna ma swój własny sąd o różnych „Słowach żydowskich" i innych „Hasłach".

Ale w imię prawdy, tej niestety dziś tak niemiłosiernie traktowanej i deptanej prawdy, należy oczywiste kłamstwo przygwoździć.

Otóż jest oczywistą nieprawdą, by ostatnia Rada miejska lub jej Magistrat miały cośkolwiek wspólnego ze sprawą „tragicznego kupna" autobusów miejskich. Zaszczyt i zasługa dokonania tej tak zbawiennej dla miasta transakcji nie przypada ostatniej Radzie, ani wogóle żadnej Radzie, — transakcja ta dokonaną została wyłącznie przez kilku panów z Magistratu, który poprzedził Magistrat Dra Skowrońskiego, którzy też — czy chcą, czy nie chcą — sami muszą za to odpowiedzialność ponosić.

Wybrana ostatnio Rada miejska i jej Magistrat zastali już tę transakcję w zupełności dokonaną i wobec faktu już dokonanego nie mieli żadnej możności wycofania miasta z tej afery.

Ostatni Magistrat przez cały czas swego urzędowania żadnego autobusu nie zakupił, a obejmując urzędowanie, zastał istniejące już zobowiązania zaciągnięte przez panów z poprzedniego Magistratu.

Ostatni Magistrat zatem, który rozporządzał przeważnie samemi uczciwemi rękami i pilnie baczył na to, aby różne „paluszki" jego atmosfery nie brukały, nie miał z tą sprawą nic wspólnego.

Również wydawanie weksli prolongacyjnych za te autobusy bez odbierania starych weksli, nie należało do zakresu działania ostatniego Magistratu.

Czynnościami temi zajęci byli wyłącznie odnośni funkcjonarjusze gminni, do których należy zawiadywanie długami Gminy.

Jak dalece cała ta sprawa obcą była ostatniej Radzie i jej Magistratowi, o tem najlepiej świadczy fakt, że gdy wobec szerzących się na mieście niepokojących pogłosek co do tej transakcji, na jednem z posiedzeń tej Rady ówczesny radny Dr Goldberg w publicznej interpelacji zażądał wyjaśnienia tej sprawy, — do tego „wyjaśnienia" głos zabrał nie ówczesny burmistrz p. Dr Skowroński, który tej sprawy przejętej od poprzedniego Magistratu nie znał i znać nie mógł, lecz ówczesny wiceburmistrz p. Dr Mütz, który jako jedyna pozostałość poprzedniego Magistratu starał się tę sprawę „wyjaśnić".

Z owego „wyjaśnienia" zrozumieliśmy wówczas tylko tyle, że autobusy te zakupione zostały bez uchwały poprzedniej Rady, za której tego kupna dokonano.

Czy w sprawie tego kupna powziętą została przynajmniej jakaś uchwała ówczesnego Magistratu, tego nie zdołaliśmy stwierdzić i ta kwestja dotychczas pozostała tajemnicą tych panów, którzy tego kupna dokonali.

Tak ta sprawa wygląda w świetle prawdy, opartej na aktach i protokołach Magistratu.

Ktokolwiek twierdzi w tej sprawie co innego i przypisuje sjonistycznym członkom poprzedniego Magistratu jakikolwiek udział w tej transakcji autobusowej zarówno co do jej dokonania, jakoteż co do późniejszego jej przebiegu, ten popełnia wierutne kłamstwo, które publicznie jako takie piętnujemy.

Oświadczenie.

Ponieważ na łamach „Hasła" i „Słowa Żydowskiego" ukazują się ciągle oszczercze notatki o sjonistycznych adwokatach z „teczkami", którzy jako radni lub asesorzy poprzedniej Rady miejskiej w celach zarobkowych rzekomo wyzyskiwali te swoje godności w interesie swoich klientów, przeto jako należący do stronnictwa sjonistycznego adwokaci, byli radni, stwierdzamy, że nigdy za pieniądze lub inne odpłatne świadczenia na czyjąkolwiek rzecz nie interwenjowaliśmy.

Autorzy tych notatek zatem świadomie kłamią i popełniają pospolite oszczerstwo!

Wzywamy anonimowych autorów tych notatek, którzy usiłują nas brukać takiemi podejrzeniami i oszczerstwami, by nas za to oświadczenie do odpowiedzialności karnej pociągnęli.

Dr Salomon Goldberg, Dr Mieczysław Menderer, Dr Wolf Schenkel, Dr Samuel Spann.

Kwiatki autobusowe.

Sąd tutejszy obecnie zasypany jest procesami wekslowemi, skierowanemi przeciw elektrowni miejskiej na podstawie prolongacyjnych weksli autobusowych.

Nietylko każdy prawnik, ale każdy kupiec, mający do czynienia z wekslami, wie o tem, że proces taki jest beznadziejny wobec osób trzecich, które w dobrej wierze takie weksle nabyły.

To też każdy rozumny człowiek, szanujący swoją kieszeń, w takie procesy się nie wdaje, bo nie chce swych strat, spowodowanych lekkomyślnem wydawaniem weksli powiększyć jeszcze o znaczne i dotkliwe koszta procesowe (podwójne: swoje i przeciwnika).

Tak robi normalny, szanujący swą kieszeń człowiek. Ale co innego Gmina! Gmina się procesuje. To nic, że te procesy będą dużo tysięcy złotych Gminę kosztowały! I to nie wystarczy, że w tych procesach zastępuje Gminę jeden adwokat. To by za mało Gminę kosztowało. Przecież w Radzie przybocznej jest więcej adwokatów, więc dodaje się p. Drowi Kryplewskiemu bardzo „kosztowną" pomoc w osobie drugiego adwokata, p. Dra Kleina.

Ma zatem Gmina w tych „pewnych" procesach aż dwóch adwokatów!

To też Gmina ostro się procesuje. Widocznie dla zaoszczędzenia Gminie kosztów we wszystkich tych procesach, oznajmiła Gmina spór firmie „Mercedes-Benz", która przecież z braniem nowych i nieoddawaniem starych weksli nic wspólnego nie miała!

Czy w interesie Gminy nie byłoby bardziej celowem oznajmić te spory temu dygnitarzowi gminnemu, który za tę manipulację wekslową jest odpowiedzialny i do którego Gmina się potem będzie regresowała?

Narzuca się pytanie, czy „teczki" adwokatów,

Ostrzeżenie.

Przestrzegamy naszych P. T. Klientów, iż inkasent p. **Schilling Natan** został zwolniony z pracy, wobec czego **nie jest więcej upoważniony do jakiegokolwiek inkasa.** **Maks i Sam. Dintenfass**
Biuro Spedycyjne.

Wspomienia szkolne.

Dziś, gdy przeżywamy koniec roku szkolnego razem z naszemi dziećmi, nasuwają się myśli i reminiscencje z tych, może już do banalności powtarzanych dawnych, dobrych czasów.

Blisko trzydzieści lat temu siedziało się w najwyższych klasach dzisiejszego pierwszego gimnazjum, jak w poważnych klubach towarzysko-naukowo-politycznych. Więcej jak pobłażliwy liberalizm nauczycieli, szczególnie polonistów, i wewnętrzne ich przekonania co do celowości pracy uczniów w szkole i poza szkołą, wywoływały bardzo ciekawy i serdeczny nastrój między kolegami na ławie szkolnej i między młodzieżą a swymi nauczycielami.

Prym wodzili w klasach promieniści, którzy gromadzili się koło nielegalnego pisma „Promień", pisma niepodległościowego i socjalistycznego. Na pogadankach, zebraniach burzono stary, zgniły ustrój świata i przysięgano, że — „Sędziami wówczas będziem my". Pieśni „Czerwony sztandar" i „Gdy naród do boju" chórem i solo były najbardziej popularnemi pieśniami podczas pauz. Wystarczało krótkie aviso posterunku przy drzwiach, że dyrektor Z., udający mocno srogiego, się zbliża, a bractwo najspokojniej pod słońcem zatapiało się w książkach i zeszytach. Nawet katecheta, przez wszystkich bez różnicy wyznania b. lubiany, śp. ks. W., z napuszoną miną i wzniesionym do góry palcem, przechodził do swej lekcji nad mocno rewolucyjnemi pieśniami swych uczniów. Śpiewali Polacy, śpiewali Żydzi, wszyscy nastrojeni byli na najwyższą nutę wyzwolenia narodów i klas z pod jarzma przemocy, na tem wyższą chwałę ludzkości.

Żydzi żyli w bezwzględnej i serdecznej zgodzie ze swymi katolickimi kolegami, a co najlepsze było między Żydami, pisało się na sjonizm. Co sobotę gromadziło się 20—30 kolegów w małym pokoiku u kol. M. na poddaszu nad cukiernią przy placu Sobieskiego. Później, gdy nas było więcej, zbieraliśmy się albo u kol. R. przy ulicy Zdrojowej, albo w świecarni u kol. I. przy ul. św. Marcina, — a odchodziły referaty i dyskusje, na jakie młodzież tylko stać było. Żydzi byli doskonale poinformowani o miejscu i przebiegu zebrań kolegów Polaków, a nie było żadnej dla nich tajemnicy, gdzie my się zbieramy. „Promień" i „Moriah" kursowały pod ławkami od kolegi do kolegi, niczem zadania do odpisywania. Ani razu nie było wpadunku, bo młodzież miała wspólne ideały, a profesorowie widzieli tylko tyle, ile nie szkodziło ich autorytetowi.

Pamiętam doskonale wspólne zebranie agitacyjne polskiej i żydowskiej młodzieży w knajpie przy Wielkich Schodach dookoła bilardu. A było to na owe czasy dość ryzykowną sprawą, bo przecież byliśmy od stóp do głów umundurowani, przepisy szkolne były bardzo ostre, a władze austrjackie nieraz bardzo czujne. Byli jacyś delegaci ze Lwowa i z Królestwa, siedziało się długo po północy, spiskowcy małemi grupkami rozeszli się do domów, a na drugi dzień nikt pary z ust nie puścił.

Gdy przejdę myślą wszystkich uczestników tych zebrań i śpiewów, widzę tylko kilku, którzy już wówczas woleli pójść do całkiem pewnego celu i pewnych korzyści, nie zahaczając o przepisy szkolne. Pewna karjera i zapewnienie pełnego korytka, to było ich dążenie, — takimi są i dziś.

Ale nie widzę, by którykolwiek z tych gorących głów nie wyszedł w drodze dalszego żywota obronną ręką. Jeden tylko zaszedł w swoim radykaliźmie aż do Moskwy, reszta to przeważnie najsolidniejsi na świecie obywatele — generalnie, poważni i wysocy urzędnicy, profesorzy, księża, redaktorzy, lekarze, adwokaci, którzy śmiało mogą o sobie powiedzieć, że nastrój rewolucyjny w osiemnastym roku życia nie pozwolił im na zbazowanie w czterdziestym i nadal ich te reminiscencje utrzymywać będą na wyższym szczeblu człowieczeństwa w odróżnieniu od kolegów zwykłych zjadaczy chleba codziennego.

Minęły w tym krótkim czasie trzy wielkie okresy: czasy przedwojenne, wojna i czasy powojenne. Runęły państwa, dynastje, ustroje społeczne. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i Polska stała się faktem. Także i nasze marzenia po części się spełniły, ale jak wszystkie marzenia żydowskie z trudem i mozołem są urzeczywistniane.

Zmienił się jednak u młodzieży całkiem stary sposób myślenia, wyrodziła się niestety jakaś dziwna krańcowość, zmieniły się wyobrażenia moralności, etyki, współżycia obywatelskiego. Nic dziwnego — pracowały na to demoralizująca, sroga, nieludzka wojna, ze szkodliwemi objawami militaryzmu, która nie zna żadnych sentymentów. Przewroty państwowe, gospodarcze, socjalne pozostawiły głębokie ślady na wychowaniu nowoczesnego pokolenia. Zmienił się też sposób wychowania młodzieży w bardzo wielu wypadkach racjonalniejszy i praktyczniejszy. Wszelki romantyzm dawno wymieciono i wyrzucono jako grat niepotrzebny. Jak trudno nam zrozumieć antagonizm młodzieży mimo wspólnego wychowania na ławie szkolnej. Po ośmioletnim wspólnym pobycie w tych samych warunkach szkolnych rozchodzą się koledzy z obojętnością lub wrogo usposobieni, podczas gdy my schodzimy się po dwudziestu kilku latach z tą samą koleżeńskością i serdecznością, z jaką swego czasu się rozstaliśmy.

Musiał to być nie byle jaki kit, musiał on być wyższego rodzaju, skoro przez lat tyle mógł się bez naruszenia zachować. Myślę, że opłaciłoby się ten kit, który cuda współżycia koleżeńskiego tworzył, na nowo zaprawić, a dzieło to dałoby nietylko pełnię zadowolenia uczniom i wychowawcom, ale napewne wyszłoby to na korzyść całemu społeczeństwu.

Hilaris.

którzy do poprzedniej Rady należeli, również zawierały takie rachunki adwokackie dla Gminy?

Wtajemniczeni opowiadają, że gdy ta gospodarka z wekslami prolongacyjnemi kwitnęła i rozwijała się, p. dyr. Zawadzki, który obok p. Dra Mütza podpisuje elektrownię, widząc iż taka dalsza gospodarka zaprowadzi miasto do ruiny, powiedział: stop — więcej nie podpisuję. Ale cóż biedny miał zrobić, gdy p. inż. Landau przywiózł mu od bawiącego wówczas w Krynicy p. wiceburmistrza Dra Mütza podpisane przez niego weksle z listownem poleceniem, by. p. dyr. Zawadzki obok podpisu p. wiceburmistrza umieścił także swój podpis? Przecież przełożonego musi się słuchać.

Czy to prawda?

W sprawie podwieczorków dla chorych w szpitalu żyd. w Tarnowie.

W tarnowskiem „Haśle" z 19 czerwca b. r. ukazała się notatka, zarzucająca sjonistom, że namawiają ludność żydowską naszego miasta, by nie dawała drugiego śniadania i podwieczorków chorym, przebywającym w tarnowskim żydowskim szpitalu i w domu starców.

W odpowiedzi na tę notatkę mam odwagę stwierdzić, że bezczelnie kłamie każdy, kto śmie zarzucić sjonistom, iż agitują za tem wśród społeczeństwa żydowskiego naszego miasta, by nie dawać podwieczorków czy też drugiego śniadania, przebywającym w szpitalu żydowskim oraz w domu starców chorym.

Skoro jednak już poruszoną została publicznie sprawa tych nieszczęsnych podwieczorków i drugiego śniadania, pragnę wypowiedzieć się, jakie jest moje w tej sprawie stanowisko.

Istniejący już od wielu, wielu lat w naszem mieście zwyczaj podawania podwieczorków i drugiego śniadania przebywającym w szpitalu żydowskim i w domu starców, jest sam przez się bardzo szlachetnym czynem naszych zamożniejszych braci i sióstr.

Mimo to wszystko jestem zdania, którego już wielokrotnie broniłem publicznie na posiedzeniach Zarządu i Rady poprzednich kahałów, że każda szanująca się Gmina żydowska dążyć winna do usunięcia zwyczaju podawania przez ludzi prywatnych przebywającym czy to w szpitalu żydowskim, czy to w żydowskim domu dla starców podwieczorków lub drugiego śniadania, gdyż ten zwyczaj — aczkolwiek jest sam przez się bardzo szlachetny — wyrządza bez wiedzy, a nawet i wbrew woli odnośnych ofiarodawców biednym chorym, dla których te podwieczorki i śniadania są przeznaczone, więcej przykrości, aniżeli korzyści im przynosi.

Nie można i bezwarunkowo nie należy uważać leczenia chorego w szpitalu żydowskim lub utrzymywania niezdolnego do pracy starca w domu dla starców za akt łaski lub za jałmużnę ze strony bogaczy na rzecz biednych, gdyż jest to obowiązek, który ciąży na Gminie wobec wszystkich, a w szczególności wobec mniej zamożnych członków społeczeństwa żydowskiego naszego miasta, których przedstawicielką jest Gmina żydowska.

Żywienie przebywających w szpitalu żydowskim chorych, oraz niezdolnych do dalszej pracy ludzi w żydowskim domu dla starców odbywać się winno jedynie i wyłącznie tylko na koszt Gminy żydowskiej, a to z funduszów opłacanych przez wszystkich Żydów we formie bezpośrednich podatków na rzecz Gminy żydowskiej, a wszelka inicjatywa prywatna, która zawsze mieści w sobie akt łaski i uważaną jest za jałmużnę, musi bezwzględnie być wyrugowaną.

Niejednokrotnie byłem świadkiem, że chorzy, leczący się w szpitalu żydowskim — o ile tylko nie należeli do zawodowych żebraków — z rumieńcem wstydu na twarzy i ze łzami w oczach przyjmowali ten podawany przez „bogaczy" podwieczorek lub drugie śniadanie, a bardzo wielu wolało nie jeść, aniżeli korzystać z tych darów dobroczynności zamożniejszych Żydów naszego miasta.

Do usunięcia tego bezsprzecznie przestarzałego już zwyczaju, zobowiązana jest Gmina żydowska, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy opłacane na rzecz Gminy żydowskiej przez społeczeństwo żydowskie naszego miasta podatki są dość wygórowane i dlatego też zapadła na jednem z ostatnich posiedzeń Rady poprzedniego kahału głosami radnych sjonistycznych i bundowskich uchwała, nakazująca Gminie żydowskiej, by pokrywała z własnych swych funduszów wydatki, połączone z podawaniem drugiego śniadania oraz podwieczorków osobom, przebywającym w szpitalu żydowskim i żydowskim domu dla starców i w tym celu podwyższono nawet odpowiednio budżet szpitalny i domu starców na rok bieżący.

O ile więc może zdarza się, że któryś ze sjonistów odmawia wezwaniu kahału do dawania podwieczorków lub drugiego śniadania dla przebywających w szpitalu żydowskim lub w żydowskim domu dla starców, to nie czyni tego w tym celu, by kazać biednym chorym głodować, lecz stara się przez to tylko przypomnieć kahałowi, jaki na nim cięży obowiązek wobec szpitala żydowskiego i żydowskiego domu starców.

To zupełnie usprawiedliwione zachowanie się niektórych członków społeczeństwa żydowskiego naszego miasta, o ile ono jest wynikiem wyżej nakreślonego zapatrywania na kwestję podawania podwieczorków i drugiego śniadania chorym leczącym się w żydowskim szpitalu i starcom przebywającym w żydowskim domu dla starców, nie podoba się dzisiejszym włodarzom tarnowskiej Gminy wyznaniowej, gdyż wolą oni fundusze kahalne przeznaczać na kreowanie nowych posad dla swych adherentów, aniżeli pokrywać niemi wydatki, połączone z podawaniem przez Gminę podwieczorków i drugiego śniadania.

W tem właśnie leży źródło tego strasznego lamentu, jaki podnoszą Dr Silbiger i tow. aż w „Haśle", kiedy widzą, że wypadnie im może wbrew ich woli, składane przez ludność żydowską naszego miasta podatki częściowo przynajmniej przeznaczyć także i na żywienie chorych, oraz starców.

Dr Spann.

Światowa Konferencja ogólnych sjonistów w Bazylei.

Do wszystkich ogólnych sjonistów!

Światowa konferencja ogólnych sjonistów odbędzie się w Bazylei w dniu 29 i 30 czerwca b. r.

Konferencja delegatów ogólno - sjonistycznych uchwaliła w Zurychu z okazji XVI Kongresu sjonistycznego poczynić kroki, celem złączenia ogólnych sjonistów w stały związek. Wybrano wówczas prowizoryczny komitet organizacyjny z siedzibą w Krakowie. Komitet ten zwrócił się do wszystkich organizacyj krajowych z wyczerpującem przedstawieniem sprawy, celem utorowania drogi dla przyszłego Związku. W miesiącu kwietniu b. r. odbyły się w Krakowie narady reprezentantów grupy Ejt Liwnot z b. Kongresówki i Egzekutyw dla wschodniej Małopolski, jakoteż zachodniej Małopolski i Śląska. Jednomyślnie ustalono zasady wspólnego programu ideologicznego, jako podstawy do dalszej dyskusji.

Równocześnie powzięto uchwałę zwołania Światowej Konferencji ogólnych sjonistów do Bazylei na dzień 29 i 30 czerwca. Porządek dzienny tej konferencji, jakoteż sposób wyboru delegatów został podany do wiadomości przez Żydowską Agencję telegraficzną.

SJONIŚCI!

Od wielu lat szeregi ogólnych sjonistów są rozdarte. Nawet wysiłki, zmierzające na poprzednich kongresach do utworzenia solidarnej grupy ogólnosjonistycznej, rozbiły się o rozbieżne tendencje poszczególnych organizacyj krajowych. W ciągu ostatnich lat wyłoniły się z obozu ogólnych sjonistów związki o charakterze międzyterytorjalnym, które dziś jeszcze utrudniają ogólne złączenie. Po raz pierwszy spadła liczba ogólnych sjonistów na XVII Kongresie do rzędu mniejszości.

Najwyższy przeto czas, aby temu procesowi rozpadu ogólnych sjonistów kres położyć i zewrzeć nasze szeregi w interesie całego ruchu.

W Bazylei musimy położyć fundamenty pod silną, wzmocnioną, świadomą swego celu i zdolną do działania organizację ogólnych sjonistów.

Ruch nasz stoi wobec historycznych zadań i decydujących uchwał.

OGÓLNI SJONIŚCI!

Byliśmy zawsze główną podporą ruchu!

Wołamy Was w tej godzinie do wspólnej pracy dla dobra ruchu i naszej sprawy!

Wzywamy Was do organizacyjnego złączenia naszych szeregów i żądamy od Was udziału w

ŚWIATOWEJ KONFERENCJI OGÓLNYCH SJONISTÓW!

Konferencja ta ma stać się punktem wyjścia, odnowienia i odrodzenia ogólnego sjonizmu.

W Krakowie, w czerwcu 1931.

Zwołujący:

Za Komitet organizujący:
Dr Ignacy Schwarzbart (Kraków).

Za Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej Małopolski wschodniej:
Dr Emil Schmorak prezs (Lwów), Prof. Stupp sekretarz generalny (Lwów), Dr Emil Sommerstein wiceprezes, Poseł Dr Henryk Rosmarin, Inż. Landau, Dr Dawid Schreiber członkowie Egzekutywy.

Za Egzekutywę Organizacji Sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska:
Dr. Osias Herschdörfer wiceprezes, Dr Spiegel, Abraham Hofstätter sekr. gen. (Kraków), Dr Juda Zimmermann (Kraków), Mgr. L. Salpeter (Kraków).

Za grupę Ejt Liwnot w Kongresówce:
Leon Lewite prezes, poseł Dr Rosenblatt, Dr Gottlieb, M. Hindes (Warszawa).

Za Komitet Centralny Org. Sjon. w Bessarabji:
Berliand prezes (Kiszyniew), Berger (Kiszyniew).

Za Kom. Centr. Org. Sjon. w Transylwanji:
Dr Józef Fischer prezes, Ernst Vernes, Jakób Rotbart, Dr Aleksander Nobel (Temeszwar).

Za Kom. Centr. Org. Sjon. w Bukowinie:
Dr Teodor Wesselberger prezes (Czerniowce).

Za Kom. Kraj. Org. Sjon. w Austrji:
Dr Oskar Grünbaum prezes (Wiedeń), Dr Desider Friedmann (Wiedeń), Dr Jakób Ehrlich (Wiedeń) członkowie Komitetu Centralnego.

Za federację sjonistyczną we Włoszech:
Dr Umberto Nahon, sekretarz generalny.

Za Organ. Sjon. Francji wschodniej:
Dr Levy Dreyfus I-szy przewodniczący, Me Jean Schramek II-gi przewodniczący.

Wyjazd na XVII Kongres sjonistyczny

Tow. Dr Spann wyjechał we środę 24 b. m. do Bazylei na XVII Kongres sjonistyczny w charakterze członka Sądu kongresowego.

W tych dniach wyjeżdża również na Kongres tow. Neiger, jako członek Komitetu Akcyjnego i delegat Zachodniej Małopolski.

Czcigodnemu prezesowi p. Inż. Karolowi Szancerowi z powodu zgonu Jego nieodżałowanej pamięci Brata, wyrazy szczere współczucie

Centr. Zarząd TŻGS. Samson w Tarnowie.

Siostrom Szancerównom z powodu śmierci Ich nieodżałowanej pamięci Ojca wyrażają szczere współczucie

Zarząd i członkowie sekcji tennisowej ŻTGS. Samson w Tarnowie.

Naszej długoletniej członkini p. Zofji Szancer wyrażamy tą drogą wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu bolesnej straty Jej błp. Ojca.

Zarząd Tow. ku wspieraniu ubogiej młodzieży żyd. szkół średnich w Tarnowie.

Członkini Dorze Weiss z powodu zgonu Jej nieodżałowanej pamięci Matki wyraża serdeczne współczucie **Zarząd centralny Ż. M. S. w Tarnowie.**

Członkini Dorze Weiss z powodu zgonu Jej błp. Matki wyraża szczere współczucie

Sekcja dramatyczna Ż. M. S. w Tarnowie.

Rodzinie Weissów z powodu zgonu Ich nieodżałowanej pamięci Żony i Matki składa wyrazy szczerego współczucia

Personal firmy Weiss i Laufer.

WYKAZ PUSZEK ŚCIENNYCH.

Poprzedni wykaz był z akcji Lag-Beomer.

Römer Róża 25.—, Jortner 8.71, Chalfin Moses 6.50, Rosenblut E. 5.—, Freiman Markus 4.65, Kornmehl 4.—, Dyr. Lieblich 3.81, Neuman H. 3.49, Trepp N. 3.33, Kahane Wolf 3.20, Drucker Ch. 2.60, Gross Dawid 2.51, Schweber Mendel 2.40, Schanzer (młyn) 2.24, Keller 2.21, Durst 2.—, Handgriff Regina 2.—, Krischer Baruch 1.13, Wachtel Jakób 1.05. — **Po 1 zł.** Siedlisker Aron, Sandhaus, Bernstein Bernard, Kampf, Melinger Natan, Feldmaus Chanine, Henig L., Koch Leon, — Weinberg Abraham 0.89, Zucker M. Ch. 085, Degen Sabina 0.76, Dr Neuman 0.72, Lemberger Izak 0.60, Riemer Naft. 0.05, Rössler Poldek 0.50, Ameis 0.50, Singer 0.40, Landau M. 0.35, Rosenblut Ch. 0.32, Katz Hersch 0.25, Sambor Majer 0.24, Drezner Józef 0.18.

Puste: Lemberger (Lwowska), Freifeld S., Fajczewicz.

Skarbonki kieszonkowe: Fahlman 2.56, Umański Benzion 11.85, N. N. 21.10, „Echa" 22.50, Bursztyn 1.53, Mondscheinówna 1.06.

Szkoła Jabne na wpis do Złotej Księgi dla organizacji Zeirei-Mizrachi 41.10, Złota Księga organiz. Hanoar-Haiwri 11.46.

Sprostowanie. Przez pomyłkę było podane Weinberg Abraham pusta puszka.

WYKAZ NDARIM

Po 10 zł. Fleischer Zygmunt.

Po 3 zł. Kornblit.

Po 2 zł. Dr Grünberg, Choczner Moses, Weisman Moses, Löffelholz, Ullman Zwi, Neiger Joachim, Dr Neiger Dawid, Dintenfass, Thorn Abraham, Perlberger Samuel, Bukspan, Hules Sam., Bursztyn Abram.

Po 1 zł. Löffel, Haller Dawid, Herzman, Kurz Chiel, Beck Samuel, Bressel Naft., Leib Hirsch, Neufeld Chaim, Neiger Abi S., Selinger Eeazar, Wachsman Samuel, Wachsman Rubin, Feld Arnold, Unger M., Fessel A., Hirschfeld Sz., Scheer Szulem, Keitsch Izrael, Götzler M., Trinczer Pinkas, Glück Jakób, Münz Menachem, Engelberg Izak, Spanauf Samuel.

Dział sportowy.

Tarnovia — Cracovia Ib 4 : 2 (0 : 1)

Mistrz. klasy A.

Mecz Kraków—Tarnów, zakończony tak zaszczytnie dla sportu tarnowskiego, zdaje się być przełomowym w walkach między drużynami naszego miasta a grodem podwawelskim. I tym razem przewaga drużyny tarnowskiej nad stosunkowo bardzo dobrym przeciwnikiem została dobitnie zadokumentowaną, zwłaszcza w linji ataku, prowadzonego bezkonkurencyjnie przez Jachimka. Bramki dla Tarnovii strzelili Jachimek 2 i Kornaus. — Sędzia p. Sałęga bardzo dobry.

Bocheński K. S. — Metal 4 : 1 (1 : 0).

Ogólna niespodzianka, gdyż Metal uchodził za stałego faworyta. Wynik jednak jest raczej zbyt nikłem odzwierciedleniem faktycznej przewagi Bocheńskiego K. S., który we wszystkich linjach bezwzględnie dominował. Po grze niedzielnej należy przypuszczać, iż zdobycie mistrz. klasy B przez Bocheński K. S. jest tylko kwestją najbliższych tygodni. Sędzia p. Griess miał najlepsze chęci wspomożenia Metalu, przebieg gry był jednak tak dalece jednostronny, że dało się zaledwie jakimś urojonym rzutem karnym zredukować nieco wysoką klęskę.

Tarnovia II. — Samson II. 5 : 1 (4 : 1). Mistrz. rezerw. — Sędzia p. Kulczyk.

Metal II. — Ż. M. S. II. 3 : 1. Mistrz. rezerw. — Sędziował p. Honig.

Mościce — Sokół (Jasło) 1 : 1. Mistrz. klasy C.

Garbarnia Ib — Jutrzenka 4 : 2. Mistrz. klasy A. Dalszy ciąg nieprzerwanego pasma klęsk Jutrzenki, która mimo pewnej poprawy natrafia na zbyt silnych przeciwników w klasie A, by mogła poszczycić się jakimś efektownym sukcesem.

Hakoah (Wieden) w Tarnowie.

Dnia 12 lipca b. r. rozegra najlepsza drużyna żydowska w Europie, słynny zespół Hakoahu wiedeńskiego, zawody piłki nożnej w Tarnowie. Będzie to bezsprzecznie największa senzacja sportowa ostatnich lat. W drużynie Hakoahu czynni będą po powrocie z Ameryki wszyscy ci gracze, którzy rozsławili jej nazwę po wszystkich stolicach Europy i Ameryki, gdzie występy Hakoahu cieszyły się stale ogromnem powodzeniem.

Zawody wewnętrzno-klubowe Samsonu odbyły się 20 czerwca b. r. i dały następujące rezultaty: bieg na 100 m Klein 12 sek., bieg na 200 m Salpeter 25.2, bieg na 400 m Sommer 58.9, bieg na 1500 m Fuhr 4:47:2, — skok wdal: Owide 5.93 m, skok wzwyż: Langer 1.47 m, rzut kulą: Schildkraut 9.16 m, rzut dyskiem: Schildkraut 28 m, rzut oszczepem: Owide 32.20 m.

II-gi Doroczny Ogólno-Polski bieg okrężny (lekkoatletyczny) o mistrz. miasta Tarnowa odbędzie się w niedzielę 5 lipca o godz. 9 rano. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 7—8 wieczór na boisku Ż. M. S.

Zarząd centralny Ż. T. G. S. Samson zawiadamia, że z dniem 1 lipca wstęp na boisko tennisowe, stadja i do lokalu klubowego dozwolonym będzie tylko członkom Towarzystwa za okazaniem legitymacji, nie zalegającej z wkładkami. Organa wykonawcze są upoważnione każdego nieposiadającego legitymację z wymienionych miejsc wykluczyć. Celem uniknięcia przykrości, wzywa Zarząd członków, by niepodjęte legitymacje wykupili.

Podziękowanie.

JWP. Dyrektorowi Ign. Lieblichowi, gospodarzowi IV kl. szkoły Safa Berura w Tarnowie, oraz p. Einspruchowej, p. Weinbergowi i p. Marchfeldowi za nadzwyczajną troskliwą opiekę podczas 4-letniej nauki nad ich dziećmi, składają najserdeczniejsze podziękowanie **Rodzice.**

Henoch Strauss, ur. w roku 1886, **unieważnia** książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Tarnowie.

KRONIKA.

Kino dźwiękowe „Apollo". Pierwszorzędny film p. t. „Dziewczę z Montparnasse'u". W głównej roli Gertruda Lawrence.

Uroczyste oddanie pomnika pod płytę „Nieznanego Żołnierza" Gminie miasta Tarnowa odbędzie się w niedzielę dnia 28 czerwca b. r. o godz. 11.30 przed południem.

Punkt zborny o godz. 11.15 naprzeciw I. gimnazjum przy ul. Kopernika.

Org. Tarbuth. We wtorek 30 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera posiedzenie Wydziału Tarbuthu.

Wpisy na rok szkolny 1931/32 do freblówki i do I, II, III i IV klasy szkoły Jabne odbędą się w dniach 28, 29, 30 czerwca i od 1 do 10 lipca w kancelarji szkoły przy ul. Topolowej 2 (obok młynów Szancera) w godzinach urzędowych.

Morderstwo. Stanisław Czosnyka, lat 70, zamieszkały w Łęku ad Partyń koło Tarnowa, wracając do domu od swych krewnych, został napadnięty przez swego zięcia Jana Czosnykę, lat 32, który silnemi uderzeniami kołkiem po głowie, zabił teścia na miejscu. W morderstwie współdziałali brat mordercy Franciszek i ich ojciec Józef. Wszyscy trzej przyaresztowani przyznają się do winy. Tłem tego morderstwa miały być spory majątkowe i proces w sprawach majątkowych, trwający już trzy i pół roku, a mający się zakończyć w najbliższych dniach na niekorzyść morderców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.